



ADAM MAZEK

Dzienniki

02.2020 - cz. I

# ROBIENIE KUPY

---

O tym, że tworzenie sztuki jest dla mnie trochę jak robienie kupy, napisałem w tekście pt. „Pooping”.

*Co? Oszalałeś?*

Niewątpliwie mógłbyś mnie zapytać, mój Drogi Przyjacielu. Być może miałbyś rację. Niemniej, czasami porównuję sobie przyswajanie wiedzy z jedzeniem. Możemy odżywiać się zdrowym jedzeniem. Możemy również karmić się jedzeniem śmieciowym. Dlatego też zawsze staram się czytać jak najbardziej wartościowe książki. Mówiąc krótko: staram się rozwijać swój umysł za pomocą najbardziej wartościowych książek. Jakie książki mam na myśli? Przykładowo dzieła Fiodora Dostojewskiego, Stanisława Lema, Tomasza Manna, czy wiele książek wydawnictwa Taschen. Uwielbiam czytać i uważam, że wszyscy ludzie powinni czytać jak najwięcej książek. Pokarm przechodzi przez żołądek, dostarczając organizmowi wartościowych składników. To, co jest zbędne, jest wydalane. Z kolei wiedza z książek jest „trawiona”, reinterpretowana w mózgu, a na końcu może być twórczo „wydalana”. Pisałem już, że uwielbiam polemizować z wypowiedziami innych twórców. Dzięki czytaniu, analizowaniu i przekształcaniu wiedzy dawnych geniuszy nagle okazuje się, że jesteśmy częścią nieustającego dialogu. Ten wieczny dialog jest niejako układem trawiennym wyobraźni. Dyskutujemy z naszymi przodkami i potomnymi o wielu istotnych aspektach ludzkiego życia. Tak więc nieustannie, regularnie „robię kupę” contentu, dzięki treściom zdobytym z książek a owoce mojej pracy twórczej publikuję („wydalam”) na blogu. Przez robienie kupy rozumiem publikowanie wszystkich moich zdjęć, tekstów, zestawów zdjęć (np. „Pozorna abstrakcja”) oraz „Dzienników”. Wszystkie te rzeczy będą nawozem dla żyznych umysłów przyszłych pokoleń. Mam nadzieję, że ten nawóz pomoże w kielkowaniu, prawidłowym rozwijaniu jak największej ilości innych intelektów. Moje dzieła wpłyną na przyszłe pokolenia tak samo, jak książki z przeszłości wpłynęły na mnie.

• Okładka oraz zdjęcie na str. 3: post "Pooping"

## **ROBIENIE KUPY**

Czy to oznacza, że wszystkie moje prace są doskonałym nawozem? Oceniają to potomni. Zawsze staram się zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby to osiągnąć. Niemniej, rekomenduję czytać tekst „Pooping” z przymrużeniem oka i dystansem do treści moich umysłowych jelit. Czy jest w tym coś dziwnego, że porównuję tworzenie sztuki do robienia kupy? Nie sądzę. W końcu robienie kupy jest jedną z najbardziej naturalnych rzeczy, jakie ludzie robią. Mam nadzieję, że tworzenie sztuki stanie się regularną częścią życia u większości ludzi ciekawych świata, zadających sobie pytanie o sens życia.

Kolejną pracą opublikowaną na początku lutego 2020 roku było dwujęzyczne wydanie „Dzienników” z lutego 2018 roku. Okładki tych wydań znajdują się na samym końcu bieżącego wydania „Dzienników” (str. 15-16).



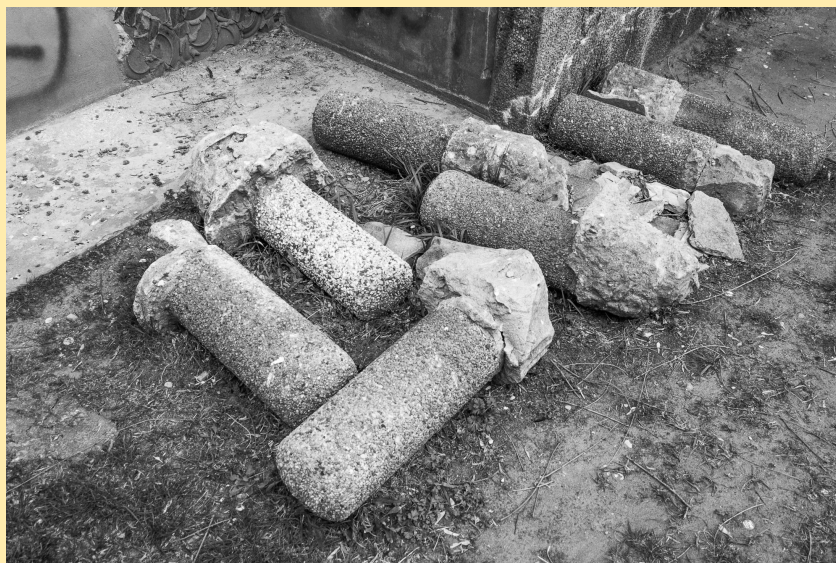
**Co mi daje największą motywację do robienia zdjęć? Co mnie najbardziej inspiruje? Nieskromnie to zabrzmiał, ale muszę napisać o tym, że największą inspiracją, która daje mi ogromną motywację do robienia coraz większej ilości zdjęć, jest przeglądanie moich własnych zdjęć z ostatnich czterech lat. Kiedy patrzę na te obrazy, czuję się zmotywowany i zainspirowany do działania. Oglądanie, analizowanie moich zdjęć z przeszłości jest dla mnie niesamowitym doświadczeniem. Faktem jest, że obserwując swoje fotografie, przychodzą mi do głowy różne (często dziwne) pomysły. Czy jest jakiś konkretny przykład, który mógłbym Ci przedstawić, mój Drogi Przyjacielu? Oczywiście! Jednym z takich pomysłów jest historia Boxoidów opublikowana pod tytułem „Ziemskie Wojny”. Krótkie opowiadanie przygotowałem na podstawie przeglądania własnych fotografii. Kompletną pracę można zobaczyć w „Dziennikach” ze stycznia 2018 roku. Jak łatwo zauważyć, fabuła inspirowana jest zdjęciami.**



**MOTYWACJA**

## MOTYWACJA

To przyjemna, nudna, statyczna rzeczywistość zainspirowała mnie do napisania krótkiej historii science-fiction. Niewątpliwie powieści Stanisława Lema również odegrały wielką rolę w tym konkretnym procesie twórczym. Proces tworzenia historii o Boxoidach być może poniekąd przypomina historię powstania filmu Alana Parkera pt. „The Wall”. W tym przypadku pierwsza była muzyka zespołu Pink Floyd w albumie o tym samym tytule, co wspomniany film. Kilka lat po ukazaniu się muzycznego arcydzieła, powstał film. Oczywiście dzieła wspomnianych geniuszy, a także wielu innych mistrzów, na czele z Leonardem da Vinci, Fiodorem Dostojewskim, Salvadorem Dali, Zdzisławem Beksińskim, czy też Davidem Bowie, wciąż dostarczają mi mnóstwa twórczych bodźców. Niemniej, oglądając własne zdjęcia, zauważyłem, że to właśnie one dają mi jedną z najsilniejszych motywacji do dalszej pracy. Fascynujące jest to, że spacerując po raz n-ty tymi samymi ulicami, wciąż widzę nowe obiekty do sfotografowania. Często odkrywam te same ulice, o zupełnie innej porze roku czy też dnia. Niewątpliwie moje fotografie dostarczają mi nieustannego przyływu artystycznej inspiracji oraz motywacji do działania.



• Post „Motivation”



**MONOTONNE  
CZYNNOŚCI**

---

## MONOTONNE CZYNNOŚCI

---

W kolejnym poście zastanawiałem się nad jedną z najbardziej monottonnych czynności, których doświadczyłem w trakcie swojej fotograficznej przygody (post: „Monotonous issue”). Co mam dokładnie na myśli? Chodzi mi o prowadzenie i publikowanie zdjęć na swoim profilu na Instagramie. Dla mnie jest to jedna z najnudniejszych rzeczy, które robię w związku ze swoją pasją. Dlaczego? Ponieważ prowadząc konto na Instagramie, ulegamy standaryzacji: wszystkie zdjęcia, grafiki, rysunki itd. wyglądają dość podobnie do siebie, gdy się obserwuje instagramowe galerie. Również natychmiastowa gratyfikacja w postaci otrzymywania „lajków” nie jest czymś, czego szukam w swojej artystycznej działalności. Inna kwestia jest taka, że portale społecznościowe „wymuszają” wirtualną socjalizację: należy nawiązywać wirtualne znajomości, etc. Moim zdaniem na tym polega idea portali społecznościowych. Niemniej, prawda jest taka, że nie mam zbyt wiele czasu na tworzenie sieci wirtualnych instagramowych znajomości. Wolę inne formy kontaktu (począwszy od wymiany e-maili, kończąc na spotkaniach twarzą w twarz). Mówiąc krótko: prowadzenie i utrzymywanie konta na Instagramie nie jest czymś, o czym marzyłem przez całe życie. Kojarzy mi się to raczej z nudą. Utrzymanie i prowadzenie strony internetowej to zajęcie, które jest znacznie większym wyzwaniem. Wymaga dużo czasu, wyzwań i trudnych do przewidzenia problemów, z którymi trzeba się zmierzyć, prowadząc własną stronę internetową. Prawda jest jednak taka, że lubię wyzwania. Jeśli coś jest trudniejsze do zrobienia, nie oznacza to, że nie warto tego robić. Ponadto, prowadząc swoją stronę internetową, budujesz własne królestwo, bez pomocy ludzi takich jak Mark Zuckerberg. Jeśli wykonywanie niektórych czynności jest trudniejsze niż innych, istnieje prawdopodobieństwo, że zyskamy większy poziom satysfakcji z ich wykonywania. Łatwe prowadzenie konta na Instagramie jest dla mnie raczej monottonnym zajęciem.

ВОЕННАЯ ЗОНА  
ВХОДА ЗАПРЕЩЕН



# MONOTONNE CZYNNOŚCI





## **GDZIE MOŻEMY ZNALEŹĆ SZCZĘŚCIE?**

Wydaje mi się, że im bardziej rozglądamy się i szukamy szczęścia wokół nas, tym bardziej stajemy się ślepi na fakt, że przyziemne szczęście jest tuż pod naszym nosem (post: „Where we can find happiness?”). Nie jestem wyjątkiem. Jak większość innych ludzi, przez długie lata szukałem szeroko pojętego szczęścia na zewnątrz, poza sobą. Szukałem szczęścia i poczucia spokoju poza swoim umysłem. Nie widziałem szczęścia pośród moich bliskich oraz otoczeniu, w którym na co dzień żyję. Gdzie więc większość ludzi szuka szczęścia? Mam wrażenie, że dużo ludzi próbuje znaleźć szczęście w pieniądzu. Nie wierzę, że pieniądze zapewniają długotrwałe szczęście. Mogą ułatwić wiele rzeczy, ale liczby na kontach, czy też banknoty w dłuższej perspektywie nie mogą zaspokoić duchowych potrzeb ludzkich. Część osób szuka ucieczki w narkotykach, seksie czy alkoholu.

## GDZIE MOŻEMY ZNALEŹĆ SZCZĘŚCIE?

Są to ekstremalne przypadki, w których ludzie szukają ukojenia oraz zapomnienia. Te rzeczy mogą być niebezpieczne. Jest wielu ludzi, którzy jedyne co otrzymali, zażywając narkotyki, to tylko kłopoty. Wierzę, że pełne, szeroko pojęte szczęście nie jest stanem, który ludzie mogą osiągnąć na tym świecie. Dlatego nie szukam poczucia spokoju i harmonii tak bardzo, jak inni. Zwątpienie, smutek, strach, niepewność, złość, to nieodłączne elementy życia ludzkiego. Pamiętając o tym, uważam, że powinniśmy szukać namiastki szczęścia i spokoju w naszych umysłach. Jeśli nie potrafimy tego zrobić, z pewnością może nam pomóc bliska nam osoba (dziecko, partner, rodzic, szeroko rozumiana rodzina i przyjaciele). Wydaje mi się, że to właśnie mieszanka spędzania czasu z ukochanymi osobami i naszej pasji może nam dać dużą dawkę wewnętrznego spokoju. Rekomenduję skupić się na ukochanych osobach i naszym hobby, aby odnaleźć szczęście. Błyskotki tego świata (alkohol, imprezy, luksus) są czymś, co odwraca naszą uwagę od istotnych rzeczy w naszym życiu.

• Poniżej oraz str. 9: post „Where we can find happiness?”





# PROJEKTOWANIE "DZIENNIKÓW"

---

W kolejnym poście opisałem proces planowania, projektowania i publikowania „Dzienników” (post: „Designing Diaries”). Pisałem o tym już kilka razy, ale muszę to podkreślić raz jeszcze: przygotowywanie „Dzienników” dało mi mnóstwo świeżych, fantastycznych bodźców do rozwijania swojej szeroko pojętej artystycznej pasji. Przez długi czas wyobrażałem sobie, że Taschen wyda książki z moimi fotografiami. Niemniej, może się to nigdy nie wydarzyć za mojego życia. Czy to oznacza, że nie wierzę w siebie? Oczywiście, że wierzę w siebie! Dlatego postanowiłem zacząć publikować „Dzienniki” w dwóch językach samemu. Niewątpliwie to właśnie wydawnictwo Taschen jest dla mnie największą inspiracją. W dzisiejszym wpisie chcę podkreślić, że planowanie, projektowanie i samodzielne wydawanie e-booków dało mi nowej weny do rozwoju. Muszę przyznać, że projektowanie „Dzienników” to przede wszystkim fantastyczna zabawa! Jak wygląda czerpanie inspiracji do kolejnego numeru? Biorę jedną z moich około 50 książek Taschen i zaczynam ją analizować. Zwracam uwagę na to, jak zdjęcia i tekst komponują się ze sobą. Za każdym razem, gdy to robię, zdaję sobie sprawę, że ludzie, którzy projektują książki Taschen, są prawdziwymi artystami.

## PROJEKTOWANIE "DZIENNIKÓW"

Moim marzeniem jest osiągnięcie takiego mistrzowskiego poziomu w projektowaniu książek. Taschen to dla mnie najwyższy, artystyczny poziom tworzenia książek. Chcę być porównywany do tego słynnego niemieckiego wydawnictwa. Czy oszalałem? Być może. Faktem jest, że chcę być porównywany do najlepszych nie tylko pod względem projektowania książek, ale także fotografii czy pisania tekstów.

*Jesteś szalony!*

Niewątpliwie mógłbyś mi powiedzieć, mój Drogi Przyjacielu. Odpowiedziałbym, że wszyscy jesteśmy mniej lub bardziej szaleni. Faktem jest, że geniusze są często nieco bardziej ekscentryczni niż inni. Celem mojej działalności artystycznej nie jest szaleństwo. Chcę być na najwyższym poziomie w kilku kreatywnych niszach, w tym w fotografowaniu, pisaniu i projektowaniu książek. Rozpisałem się dziś i nie na temat przewodni. Z pewnością w przyszłości szczegółowo opiszę swój proces twórczy dotyczący „Dzienników”.

• Poniżej: post „Designing Diaries”

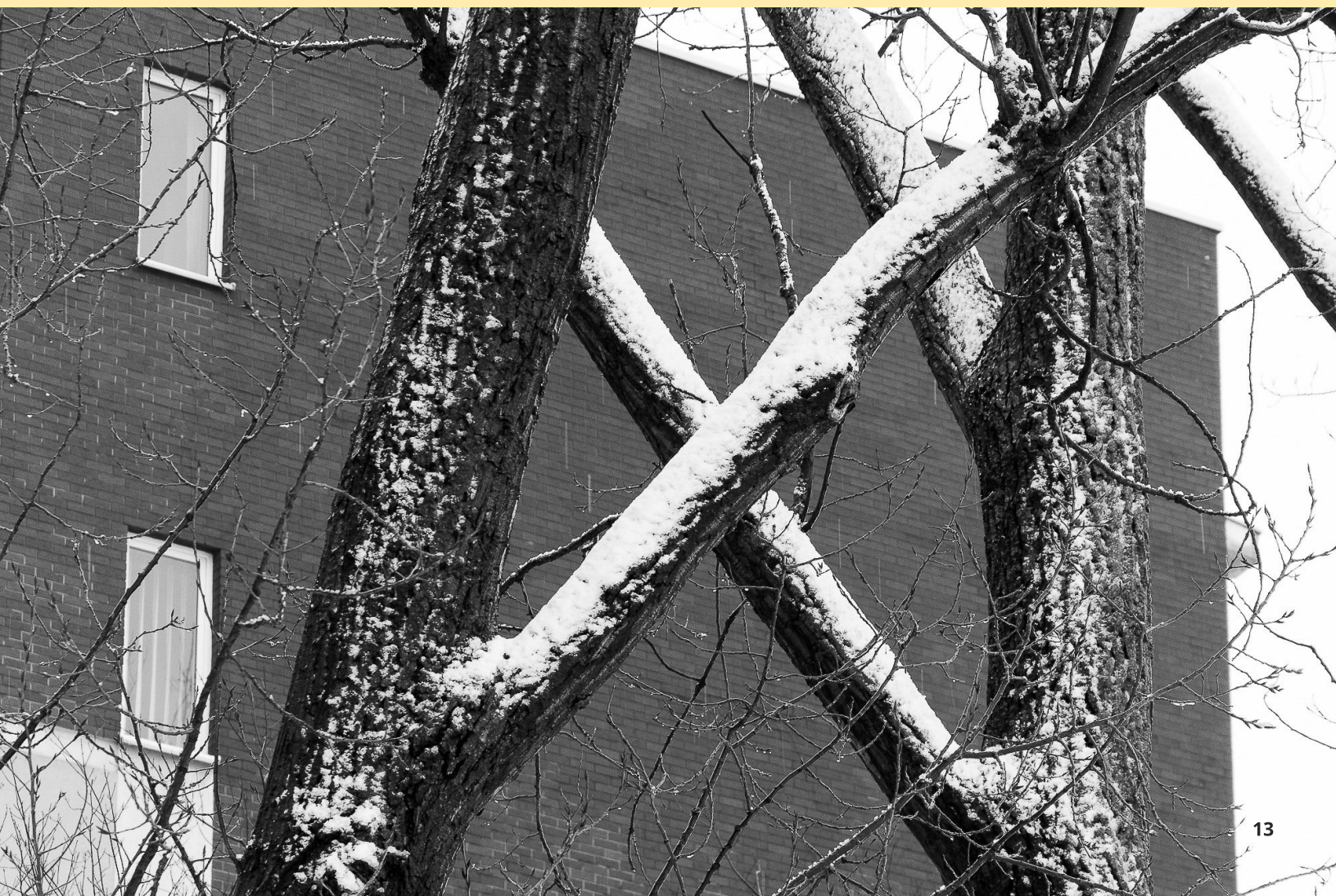


## TŁUMACZENIA

---

Kolejny post („Translations”) był o tłumaczeniach. Faktem jest, że nie piszę w moim języku ojczystym, ale w języku angielskim. Wierzę, że dzięki temu mogę dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców na całym świecie. Tłumaczenia stały się już jedną z najczęstszych rzeczy, które wykonuję w trakcie przygotowywania kolejnych edycji „Dzienników”. W dzisiejszych czasach coraz więcej osób używa języka angielskiego na co dzień. Wydaje mi się, że jest to najpopularniejszy język, jaki kiedykolwiek istniał na tym świecie. Czy posiadam źródło potwierdzające ten fakt? Nie. Wierzę, że to prawda, ponieważ dziś na świecie żyje 7,7 miliarda ludzi. Wielu z nich używa języka angielskiego. Dlatego też uważam, że korzystanie z tego języka jest całkiem naturalne, gdy mówimy o prowadzeniu strony internetowej. Mówiąc krótko: Nie chcę czekać, aż ktoś (lub ja sam) przetłumaczy moje teksty z angielskiego na polski. Wszystkie posty piszę w języku angielskim od samego początku swojej blogowej działalności. Niemniej, w trakcie pracy nad kolejnym wydaniem „Dzienników”, robię dwa tłumaczenia.

• Poniżej oraz str. 14: post „Translations”



## TŁUMACZENIA

---

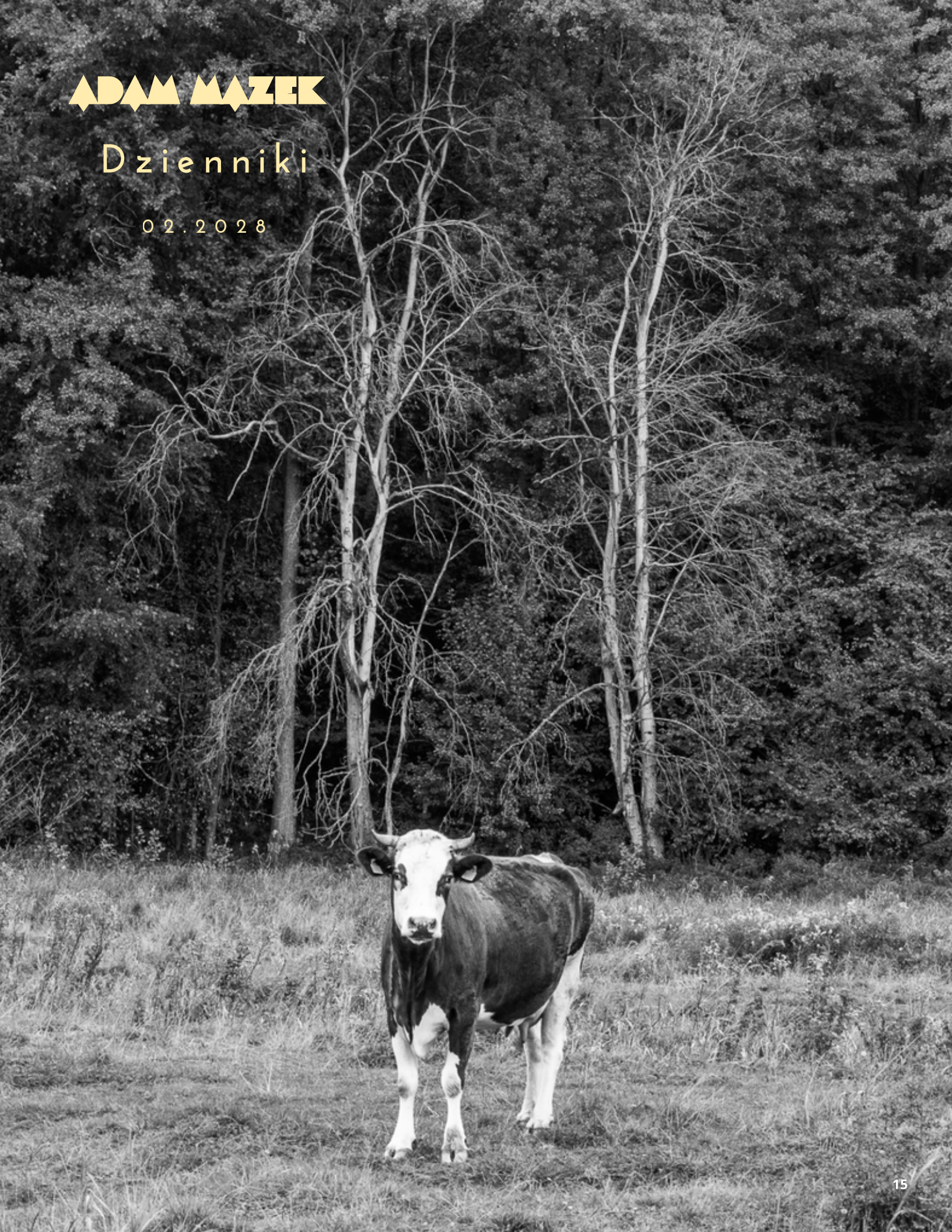
Pierwsze z nich to tłumaczenie oryginalnych angielskich wpisów na język polski. Podczas tej czynności często dokonuję pewnych modyfikacji w tekście. Kolejnym krokiem jest przygotowanie angielskiej wersji „Dzienników” poprzez przetłumaczenie treści ze wspomnianej wersji polskiej. W obu wspomnianych przypadkach korzystam z „Tłumacza Google”. Jak widzisz, mój Drogi Przyjacielu, tłumaczenia stały się jedną z najczęstszych rzeczy, które wykonuję w związku ze swoją szeroko pojętą działalnością wydawniczą. Czy jest jakiś minus tej metody? Na pewno jest: wersja polska tłumaczeń może brzmieć trochę nienaturalnie. Nie da się tworzyć rzeczy idealnych. Nad wszystkimi procesami trzymam pieczę samemu i gdybym miał wszystko robić wzorowo, to prawdopodobnie w ogóle nie zacząłbym prowadzić bloga. Tłumaczenia to kolejna cegielka w murze, która przypomina mi, że bycie doskonałym jest po prostu niemożliwe. A co u Ciebie, mój Drogi Przyjacielu? Czy dużo piszesz? Jeśli tak, to czy posługujesz się swoim językiem ojczystym, czy też może przygotowujesz treść w języku obcym?



ADAM MAZEK

Dzienniki

02.2028





ADAM MAZEK

Diaries

02.2028